

Dihm, Jan

O sprawie chłopskiej, Konstytucji Ekonomicznej i Michale Ossowskim na marginesie uwag Emanuela Rostworowskiego

Przegląd Historyczny 52/4, 775-792

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAN DIHM

O sprawie chłopskiej, Konstytucji Ekonomicznej i Michała Ossowskim na marginesie uwag Emanuela Rostworowskiego

I

Konstytucja Ekonomiczna z 1791 r. jest zbyt ważnym wydarzeniem w dziejach ostatnich lat Rzeczypospolitej, aby można nie doceniać wartości nowych materiałów i uzupełnień, które by dotyczyły tego zagadnienia. Chodzi tylko o to, aby uzupełnienia czy próby nowych interpretacji źródeł przyczyniały się do wyjaśnienia prawdy.

Sprawa samej Konstytucji Ekonomicznej, jej autora Michała Ossowskiego, jak też sprawa chłopska w niej wydadają mi się w tym wypadku najważniejszymi zagadnieniami i dlatego im głównie poświęcę te rozważania. Michał Ossowski, jak wynika ze źródeł, był w tym okresie bardzo silnie związany z Kołłątajem i jego planami przeprowadzenia reform ekonomicznych i chłopskich. To właśnie Ossowskiego zamierzał wysłać Kołłątaj na wiosnę 1792 r. do Petersburga dla przeprowadzenia pertraktacji o utrzymanie Konstytucji 3 maja.

Uwagi Rostworowskiego na marginesie mej książki pt. „Sprawa Konstytucji Ekonomicznej z 1791 (na tle wewnętrznej i zagranicznej sytuacji Polski)“ nie dają — jak sam autor zaznacza — „pełnej krytycznej recenzji tej pracy“¹. Oczywiście wolno było recenzentowi ograniczyć w ten sposób swoje uwagi, tak jak mnie wolno było poruszyć i omówić pewne tylko zagadnienia w sposób, który w danych warunkach wydawał mi się najlepszy. Książkę moją pisałem od 1954 do lata 1956 i w późniejszym okresie dopisałem tylko kilkanaście stron po uzyskaniu od prof. B. Leśnodorskiego informacji o istnieniu dalszego projektu Konstytucji 3 maja, nie uwzględnionego w jego „Dziele Sejmu Czteroletniego“. Cała praca napisana w tym okresie składała się z czterech części, jak to zaznaczyłem we wstępie, ale gdy przyszło do jej wydania okazało się, że na razie można było ogłosić tylko trzy części. Czwarta (około 10 arkuszy) pozostała w rękopisie. W chwili, gdy z uszczerbkiem dla całości, a szczególnie dla zrozumienia konstrukcji, godziłem się na takie podzielenie pracy, miałem nadzieję, że wkrótce ukaże się i ta czwarta część. Stało się inaczej. O tej czwartej części mej pracy mówiłem w obecności Rostworowskiego w Pol. Tow. Historycznym w Krakowie, więc przy krytyce konstrukcji mej pracy należało wziąć to pod uwagę.

Konstrukcja mej pracy wiążąca sprawy wewnętrzne i zagraniczne ze sobą może budzić u kogoś pewne zastrzeżenia, ponieważ zbyt przywykliśmy do szufladkowania tych spraw i odmiennego, odrębnego przedstawienia wydarzeń. W wielu opracowaniach XIX i XX w. wbrew prawdzie i rzeczywistości zatracono nieraz istniejące

¹ E. Rostworowski, *W sprawie Konstytucji Ekonomicznej 1791 r. (na marginesie książki Jana Dihma)*, „Przegląd Historyczny“ t. LI, 1960, nr 4, s. 755.

powiązania między sprawami wewnętrznymi i zewnętrznymi, chociaż łączyły się one ściśle ze sobą i wpływały na siebie nawzajem. Wybitni przywódcy stronnictwa patriotycznego doskonale zdawali sobie sprawę z istnienia takich powiązań, czego dowodem ich dzieło „O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 maja“, w którym autorzy, zarazem twórcy Konstytucji, wiele miejsca poświęcili nie tylko sprawom wewnętrznym, ale i polityce zagranicznej, jak też opisowi międzynarodowej sytuacji. Jak zaś sprawy wewnętrzne, ustrojowe i ekonomiczne łączyły się ściśle ze sprawami zagranicznymi, świadczą przecież umowy zawarte między sobą przez rozbiornicze państwa dla utrzymania anarchii w Polsce. Przytoczone przez Smoleńskiego wywody w jego artykule „Rosja wobec sprawy włościańskiej w Polsce wieku XVIII“ świadczą też o tym wyraźnie². I dlatego przy opracowaniu sprawy Konstytucji Ekonomicznej z 1791 r., mającej uzupełniać Ustawę Rządową z 3 maja 1791, należało dać odpowiednio szerokie tło, aby wyjaśnić nie tylko sytuację wewnętrzną, ale i zagraniczną. Ta przecież ostatecznie — jak piszę o tym w IV części — zadecydowała o tym, że dobre chęci patriotów, szczególnie Kołłątaja i Ossowskiego, zostały unicestwione i przygotowywany projekt Konstytucji Ekonomicznej nie stał się ustawą, jak to pierwotnie zamierzano. Pragnę przy tym zaznaczyć, że nakreślone przeze mnie tło jest w wielu wypadkach zupełnie nowe, oparte na odmiennych interpretacjach czy nie wyzyskanych dotychczas źródłach, częściowo zniszczonych przy tym w czasie ostatniej wojny.

Sama konstrukcja pracy nie budziła zresztą zastrzeżeń u uczonych tej miary co A. Krzyżanowski, M. Kukiel, B. Leśnodorski, K. Opalek. Oczywiście Rostworowski może mieć inne zdanie, ale wydaje mi się, że zanim przystąpił do krytyki konstrukcji i samego dzieła, powinien starać się lepiej zrozumieć podejście autora, jego zamierzenia i trudności. W tym wypadku do pewnego stopnia mogło mu to ułatwić wcześniejsze zapoznanie się z moim referatem, wygłoszonym na Zjeździe historyków w Warszawie w 1930 r. pt. „Przygotowanie Konstytucji 3 maja ważnym etapem w urzeczywistnieniu idei niepodległości“³.

Mimo różnych zastrzeżeń, na które w dalszym ciągu w miarę możliwości i miejsca odpowiem, ogólna ocena Rostworowskiego jest ostatecznie dodatnia, jeśli w zakończeniu swoich uwag tak pisze: „Od czasu ukazania się książki Dihma nie będzie można pomijać tych spraw w opracowaniach syntetycznych i podręcznikach szkolnych“ (s. 755). W tych podręcznikach — jak pisze dalej Rostworowski — „mówiąc o Ustawie Rządowej 3 maja wypadnie pokazać otwierającą się poza konstytucją polityczną dalszą perspektywę; mówiąc o Kołłątaju wypadnie wspomnieć Michała Ossowskiego i jego sektę, sięgającą do »Bogactwa narodów« Adama Smitha“ (s. 755). Przy tym dodam od siebie, że mówiąc o sprawie chłopskiej pod koniec Rzeczypospolitej, trzeba będzie zgodnie z prawdą napisać w podręcznikach, że tacy ludzie jak Kołłątaj i Michał Ossowski w lecie 1791 r. planowali dalsze przeprowadzenie reform chłopskich w Konstytucji Ekonomicznej i wypełnienie w ten sposób pełną treścią ogólnikowego artykułu czwartego Ustawy Rządowej z 3 maja.

Dobrze by było, aby ten postulat Rostworowskiego został rzeczywiście spełniony przez autorów naszych podręczników, albowiem u nas czasem i kilkadziesiąt lat nie wystarczy, by nowe zdobycze nauki zostały w nich uwzględnione. Wspomnę, że w 1932 r. ogłosiłem rozprawę „Trzeci Maj“ i choć praca ta zawierała nowe oświetlenie bardzo ważne dla historii ostatniego roku Sejmu Wielkiego i doczekała się pochlebnych recenzji Skałkowski, Dembińskiego i Tokarza, nie

² Wł. Smoleński, *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 53—59.

³ *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie*, Lwów 1930, s. 386 nn.

została uwzględniona przez autorów późniejszych podręczników (wyjątek stanowi W. K o n o p c z y ń s k i).

Wiele postulatów Rostworowskiego, wysuniętych w jego recenzji wynikało po części z jego pierwotnego, fałszywego założenia (którego bronił uparcie na posiedzeniu Sekcji Krytycznej PTH w Krakowie w styczniu 1960 r.), że Konstytucja Ekonomiczna w zamierzeniach Kołłątaja i Ossowskiego nie miała stanowić jakiejś odrębnej ustawy, jak twierdzą, lecz nazwą tą miano określać wszystkie ustawy ekonomiczne uchwalone czy też projektowane przez sejm. Widocznie jednak pod wpływem dyskusji i po dokładniejszym zanalizowaniu listów Ossowskiego, jak też po odkryciu w mowie Piusa Kicińskiego z 12 grudnia 1791 przytoczonych tam wyjątków z Konstytucji Ekonomicznej Ossowskiego, Rostworowski zupełnie zmienił swoje zdanie odnośnie do tego najważniejszego zagadnienia, jeśli tak pisze: „Szerokość niektórych sformułowań Kołłątaja dotyczących Konstytucji Ekonomicznej czy ustaw ekonomicznych wykracza jednak poza ramy nawet tak szeroko przecież pomyślanego projektu »O urządzeniu starostw«, a wszelkie wątpliwości co do istnienia odrębnego projektu Konstytucji Ekonomicznej przesądza sygnalizowany przez Dharma list Ossowskiego do Kołłątaja z września 1791 r. (s. 282) oraz późniejsza odnaleziona przez nas informacja z mowy sejmowej Piusa Kicińskiego“ (s. 743).

Chociaż jednak pod tym względem Rostworowski gruntownie zmienił swoje stanowisko, pozostawił zbytecznie cały szereg postulatów wynikłych z pierwotnego błędnego założenia, co przyczynia się w dużej mierze do zaciemnienia istoty rzeczy. Recenzent uważa, że nie należało bogatej problematyki Konstytucji Ekonomicznej wyłaniającej się „choćby z dokumentów doskonale znanych autorowi“ wyzyskiwać „jedynie pod kątem widzenia sprawy chłopskiej“ (s. 729), przez to bowiem autor według Rostworowskiego, „bardzo zubożył problematykę antecedensów, genezy i hipotetycznego zakresu Konstytucji Ekonomicznej“ (s. 728). Oczywiście taki „hipotetyczny zakres“ można by, jak pragnie Rostworowski, znacznie rozszerzyć przez wprowadzenie do pracy projektu założenia „Banku narodowego i emisji biletów skarbowych“ (s. 728), przez wciągnięcie do niej projektów sejmowych „w sprawie górnictwa, manufaktur i transportu“, włączyć sprawę dóbr kościelnych, sprawę żydowską i szeroko omówić sprawę „Deputacji do ułożenia projektu ekonomiki wewnętrznej krajowej“, o czym tylko wzmiankuje w mej pracy. Można by te sprawy mnożyć i opierając się na wcześniejszych projektach konstytucyjnych Piattolego wprowadzić też rozważania — jak pragnie Rostworowski — „o przeznaczeniu funduszy publicznych na budowę dróg i kanałów, na pocztę, na eksploatację kopalni i kamieniołomów, zakładanie fabryk i manufaktur, na zachęcanie przemysłu“ (s. 729). Oczywiście należało też wciągnąć sprawę starostw, więc opracować projekt Ossowskiego i kilkadziesiąt innych odnośnie do tego zagadnienia.

Zachodzi pytanie, czy wysunięte przez Rostworowskiego postulaty w tym wypadku są słuszne? Według pierwotnych zamierzeń Kołłątaja i Ossowskiego Konstytucja Ekonomiczna, przygotowywana przez nich od wiosny 1791 r., nie miała obejmować wszystkich ustaw ekonomicznych, lecz jedynie zawierać „jednostajne prawa“, jak je określał Kołłątaj, więc jakieś ogólne zasady, które miały być uwzględnione w późniejszych ustawach, dotyczących się spraw ekonomicznych lub też związanych z nimi. Na to też wskazuje i Konstytucja Moralna, o której mówił Kołłątaj w tej samej mowie z 28 czerwca 1791.

Oczywiście w Konstytucji Ekonomicznej i w Konstytucji Moralnej mogły się znaleźć tylko pewne ogólne zasady, do których musiałby się stosować w treści i duchu opracowywany Kodeks Stanisława Augusta tym bardziej, że miała się Konstytucja Moralna znaleźć w addytamencie do niego. Oczywiście gorące przejęcie się przez Ossowskiego poglądami Smitha musiało znaleźć w Konstytucji Ekonomicznej

swoje odbicie. Na taką właśnie Konstytucję Ekonomiczną z lata 1791 r. wskazuje list Kołłątaja do Śniadeckiego, szeroko omówiony w mej pracy, mowa Kołłątaja z 28 czerwca 1791, wyjątki z mowy Kicińskiego z 12 grudnia 1791, jak też częściowo i list Ossowskiego do Kołłątaja z 13 września 1791. W liście tym Michał Ossowski, narzekając na brak czasu, pisze, że „w wolnych od innego zatrudnienia chwilach rozprzestrzeniam coraz więcej myśli moje [podkreślenie — J.D.], które na koniec, gdy już koniecznie potrzeba będzie, popiszę jak wydołam“⁴. Gdyby szło Ossowskiemu o wciągnięcie do Konstytucji Ekonomicznej konkretnych projektów ekonomicznych w różnorodnych sprawach, to na pewno takie pisanie szłoby mu mniej opornie i nie wspominałby w liście o rozprzestrzenianiu swoich myśli coraz więcej. Jak widać z listów Ossowskiego i z jego drukowanych projektów samo pisanie nie przychodziło mu z taką trudnością, jak to twierdzi Rostworowski. Oczywiście sformułowanie pewnych zasad ekonomicznych było trudniejsze, tym bardziej że trzeba było Smitha dostosowywać ciągle do warunków polskich.

W ówczesnych warunkach w lecie 1791 r. tylko taka Konstytucja Ekonomiczna, bez wciągnięcia do niej konkretnych spraw ekonomicznych, mogła mieć pewne szanse do przeprowadzenia przez sejm i to tylko na odpowiednio przygotowanym posiedzeniu, podobnie jak to się odbyło z Ustawą Rządową w dniu 3 maja. Zaskoczenie mogło być ważnym atutem i dlatego właśnie należało do czasu sprawę Konstytucji Ekonomicznej trzymać w głębokiej tajemnicy. Temu właśnie należy prawdopodobnie przypisać, że nie mamy odpowiedzi Jana Śniadeckiego na tak ważny list Kołłątaja. Może po napisaniu brulionu listu Kołłątaj rozmyślił się i w ogóle go nie wysłał, by nie zdradzić sekretu? Gdyby do zakonspirowanej Konstytucji Ekonomicznej zostały wciągnięte przez Ossowskiego te wszystkie sprawy, o których pisze Rostworowski, o mostach, drogach, Żydach, banku narodowym, starostwach itd., to wówczas nie mogłoby być mowy o rychłym uchwaleniu Konstytucji Ekonomicznej. Przy rozgadanym sejmie polskim obrady nad taką wszystko obejmującą Konstytucją Ekonomiczną mogłyby się bardzo przeciągnąć, o czym mogą świadczyć choćby debaty w sejmie nad projektem o urządzeniu starostw. Tymczasem w lecie 1791 r. czas był bardzo drogi i możliwości przeprowadzenia w sejmie Konstytucji Ekonomicznej w pierwotnym zamierzeniu jako ustawy jednolitej kurczyły się w miarę komplikowania się sytuacji wewnętrznej i zagranicznej. Z tego zdawał sobie dobrze sprawę Kołłątaj, a jeszcze lepiej Ossowski, jeśli mimo nalegań Kołłątaja i Kicińskiego nie spieszył się zbyt z dokończeniem „dziełka Konstytucji Ekonomicznej“. Widocznie Ossowski uważał, że szanse jej przeprowadzenia w sejmie poważnie zmalały, a potem znikły zupełnie. O tym świadczy wyraźnie list Ossowskiego do Kołłątaja z Machnówki z 13 marca 1792. Ossowski, widząc niemożliwość przeprowadzenia przez sejm dalszych reform chłopskich, zamyśla na własną rękę o dokonaniu tego w maju 1792 r. w dobrach Prota Potockiego, aby nowe prawa przyznane chłopom mogły stać się — jak pisze — „wzorem i pobudką do następnego udoskonalenia prawodawstwa naszego względem ludu polskiego“⁵.

Artykuł chłopski Ustawy Rządowej od samego początku budził zastrzeżenia. Ówczesna publicystyka jest dobitnym świadectwem, że postępową opinią publiczną nie chciała poprzestać na czwartym artykule Ustawy Rządowej, lecz domagała się dalszych reform. Pod adresem twórców Konstytucji 3 maja po dzień dzisiejszy nie wysuwano poważniejszych zarzutów o to, że nie załatwili oni tych licznych spraw ekonomicznych, które wylicza Rostworowski, ale za to oskarżano ich, że nie załatwili sprawy chłopskiej. Różni pisarze i wybitni historycy krytycznie ustosunkowali

⁴ Rkps PAN 196, s. 247.

⁵ Rkps PAN 197, s. 333.

się do artykułu chłopskiego Ustawy Rządowej. Jeśli jednak krytyka współczesnych publicystów i późniejszych polskich historyków miała na celu dalszy postęp i walkę o poprawę losu chłopca polskiego pod zaborami, to krytyka obcych, nie przebiegająca w środkach i wyrazach, miała często na celu usprawiedliwienie tą drogą rozbiorów. Zaczęło się to wcześniej. Oświeceni despotci potrafili zaprząć czy wciągnąć do tej roboty i wybitnych filozofów, których opinie i sądy ciążyły potem na poglądach obcych na nasze dzieje, szczególnie jeśli chodziło o uciemiężenie chłopca polskiego. Już D'Alembert usprawiedliwiał gwałty dokonywane na konfederatach barskich tym, że ongiś ich „przodkowie dopuszczali się gwałtów nad ludem“⁶. Tomasz Raynal, współpracownik Diderota usprawiedliwiał dokonany rozbiór, pisząc: „Polska utrzymując na wewnątrz lud w stanie niewolniczym, zasługuje na to, by z zewnątrz tylko ucisku doznawać“⁷. Comdorcet określał Polskę jako „republikę szlachty, tyranów ludu niewolniczego“⁸, zaś Wolter pochlebstwo swe wobec oświeconego despoty posunął do tego stopnia, że w liście do Fryderyka II po otrzymaniu od niego wiadomości o rozbiore Polski pisał m.in.: „Utrzymują, że to Pan wymyślił rozbiór Polski, ja w to wierzę, bo to jest objaw genialności“⁹.

Anarchia polska, ucisk chłopca polskiego i szerzenie się zarazy jakobińskiej miały się stać potem najlepszym usprawiedliwieniem dla rozbiorców. Oczywiście takie stanowisko oburzało Polaków, ale po upadku państwa nie łatwo było bronić się przed podobnymi zarzutami. J. U. Niemcewicz, jeden z głównych obrońców chłopów w czasie sejmu czteroletniego i jeden z twórców Konstytucji 3 maja przejeżdżając przez Brandenburgię w 1804 r. w czasie zetknięcia się z uczonymi i filozofami niemieckimi w Berlinie musiał też spotkać się z podobnymi opiniami i zarzutami pod adresem dawnej Rzeczypospolitej, jeśli w dzienniku swoim zapisał: „Chłopi równie tu odprawiają pańszczyznę jak u nas, równie cielesnym podpadają karom, a przecież filozofowie nie powstają jak przeciw niewoli chłopów polskich. Dlaczego? Bo filozofowie są nieświadomi, bo gadają na pamięć i jeden za drugim, bo nawet często są głupi“¹⁰. Dalszą obronę podjął Niemcewicz w swoich późniejszych pismach. Nic dziwnego, że w takim stanie rzeczy w 1916 r., kiedy zaczęła świtać nadzieja odzyskania niepodległości, Stanisław Kutrzeba, pisząc o „Wadach i zadaniach naszej historiografii“ stwierdzał, że na grób Rzeczypospolitej narzucali „obcy taki stos kamieni potępienia, że wyjść jej z grobu opinii świata doprawdy ciężko“¹¹. Już wcześniej w setną rocznicę Konstytucji 3 maja w 1891 r. Oswald Balzer usiłował odwalić jeden z najcięższych „kamieni potępienia“, gdyż pisząc o otwarciu przez artykuł czwarty Ustawy Rządowej „szerokiego widnokągu“ dla rozwoju sprawy chłopskiej w przyszłości, stwierdzał równocześnie, że „usamowolnienia ekonomicznego konstytucja nie przeprowadziła i spotykała się z tego powodu niejednokrotnie z zarzutami najniesłuszniej“¹². Balzer w dalszych swoich wywodach starał się udowodnić, że wówczas zrobiono „wszystko, co tylko zrobić się dało; inne załatwienie sprawy chłopskiej było niemożliwe“¹³. Tymczasem odkrycie Konstytucji Ekonomicznej świadczy niezbicie zupełnie o czym innym, a mianowicie że według mniemania ówczesnych radykalniejszych patriotów, a szczególnie Kollataja i Ossowskiego, istniała jednak możliwość dalszych reform. Tym samym uwalnia się

⁶ St. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919, s. 228.

⁷ Tamże, s. 229.

⁸ Tamże, s. 230.

⁹ Tamże, s. 228.

¹⁰ *Pamiętniki J. U. Niemcewicza 1804—1807*, Lwów 1883, s. 30.

¹¹ St. Kutrzeba, *Wady i zadania naszej historiografii*, Kraków 1916, s. 18.

¹² O. Balzer, *Konstytucja 3 maja*, wyd. III t. 1, s. 62.

¹³ Tamże, s. 63.

patriotów od zarzutu, że pragnęli poprzestać jedynie na artykule IV Ustawy Rządowej i pozostawić chłopów w dawnym ucisku. A jeśli przy tym ich najlepsze chęci nie zostały spełnione, Konstytucja Ekonomiczna nie została uchwalona, to stało się to nie tyle z ich własnej winy, co z powodu zmiany zaszłej w sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej państwa. I dlatego właśnie ranga polityczna Konstytucji Ekonomicznej jest wielka i trudno ją będzie obniżyć, chyba że będzie się ją błędnie interpretować. Wysunięcie przede mnie sprawy chłopskiej na czoło przy rozważaniu Konstytucji Ekonomicznej i jej prawideł nie wydaje mi się jej zubożeniem. Z samej nazwy trudno było czytelnikowi przypuścić, że miała kryć w sobie reformy chłopskie i uzupełnienie „konstytucji politycznej“.

Załatwienie tych wszystkich spraw ekonomicznych, które wymienia Rostworowski, nie mogło się co do ważności równać z załatwieniem sprawy chłopskiej. Wydawało mi się słuszne, by to uwydatnić, tym bardziej że w tym właśnie kierunku idzie najważniejszy dokument, to jest list Kołłątaja do Jana Śniadeckiego. Wskazuje on niedwuznacznie, że Konstytucja Ekonomiczna jako ustawa miała dopełniać artykuł chłopski Ustawy Rządowej. Recenzent chcąc umniejszyć mi wiem *cui bono* znaczenie i rangę Konstytucji Ekonomicznej, nie dostrzega widocznie zachodzących wówczas przemian, jeśli w ten sposób pisze: „Nie wiemy dlaczego, skoro w lutym nie było nadziei na przeprowadzenie szerszych reform włościańskich, możliwości te miały się otworzyć w czerwcu“ (s. 746). Najpierw należy stwierdzić, że w lutym jest w mej pracy mowa o zupełnie innych możliwościach niż w czerwcu. Otóż w lutym 1791 r. chodziło o możliwość przeforsowania w czasie tajnych narad nad późniejszą Ustawą Rządową odpowiedniego artykułu chłopskiego, przyznającego większe prawa chłopom. Okazało się to jednak niemożliwe wobec przewagi wśród naradzających się osób o poglądach zachowawczych. W czerwcu 1791 r. po uchwaleniu Konstytucji 3 maja i pozyskaniu dla reform mieszkańców miast sytuacja uległa zmianie. Świadczyć może o tym chociażby doniesienie Bułhakowa do Petersburga po uchwaleniu Konstytucji 3 maja. Pisał w nim m.ia.: „...Uchwalono różne zmiany w administracji kraju, a widząc, że mieszczenie dopomogli do przeprowadzenia tej rewolucji, zamierzają oswobodzić i włościan“¹⁴.

W pierwszych dwóch miesiącach po zjednaniu opinii publicznej w Warszawie i po przygotowaniu odpowiednio sprawy w klubie i zmobilizowaniu licznych arbitrów, można było zawsze się o to pokusić. Ze takie właśnie możliwości wówczas istniały, świadczy przeciw najwyraźniej list Kołłątaja do Śniadeckiego. Według niego uchwalenie Konstytucji Ekonomicznej miało przynieść nie tylko ukontentowanie „oświeconej Europie“, ale „nadto rzetelny pożytek dla kraju naszego“. Te możliwości uległy zasadniczej zmianie w okresie limity sejmowej. Oczywiście przy upraszczaniu zagadnień może się łatwo wydawać, że sprawa chłopska w ciągu ośmiu miesięcy 1791 r. miała „niewątpliwie bardziej bezpośrednio i istotne uwarunkowanie niż szczerłość czy nieszczerłość polityki pruskiej, plany Potemkina, czy rokowania z Saksonią“ (s. 728). Tymczasem nie trzeba tracić z oczu tego, że również inne „bezpośrednie i istotne uwarunkowania“ w dużej mierze zależne były od układu sił w obozie patriotów i wśród opozycji, popieranej przez zagranicę.

Nie będę zajmował się tutaj wiele sprawą chłopską w projektach Ustawy Rządowej, ponieważ nastąpią zapewne dalsze ustalenia po dokładniejszym zbadaniu pisma we wszystkich projektach Ustawy Rządowej, czym zajmuje się Rostworow-

¹⁴ W. Smoleński, *Studia historyczne*, s. 57.

ski, opracowując udział Stanisława Augusta w pracach nad Konstytucją 3 maja. Może po ukazaniu się tej pracy będę mógł dorzucić swoje uzupełnienia.

Jeśli chodzi o tajemne przygotowanie Konstytucji 3 maja i jej genezę, to należy stwierdzić, że ten temat nie był łatwy w chwili, gdy przed 30 laty przystępowałem do jego opracowania. Mimo prac Kalinki, Dembińskiego, Ancony i Leśnodorskiego, sprawa ta nie jest doprowadzona do końca. Omawiając sprawę Konstytucji Ekonomicznej ubocznie tylko zająłem się genezą Ustawy Rządowej, rozpatrując artykuły chłopskie w różnych projektach, a m.in. i w „Projet de réforme“. Jeśli okaże się, że jest to pismo Linowskiego, jak mi wspominał Rostworowski, wówczas będziemy mieli wreszcie projekt królewski podyktowany Linowskiemu. W pracy mej wywnioskowałem, że projekt ten powstał przy biurku, a nie w czasie obrad i dyskusji wtajemniczonych. Biorąc pod uwagę projekty pisane ręką Piattolego uznałem ten „Projet de réforme“ za napisany przez kogoś z kół opozycji, o czym świadczyły zmiany w nim zawarte w stosunku do poprzedzających go projektów, a więc „uznanie religii katolickiej jako panującej, pominięcie jedności Korony i Litwy, sprawy żydowskiej, wolności druku i słowa, czy *neminem captivabimus* dla wszystkich obywateli“ (por. Rostworowski, s. 734). Otóż pośród pierwotnie wtajemniczonych dopatrzyłem się dwóch grup: radykalniejszej, która właśnie wysuwała we wcześniejszych projektach te wszystkie sprawy i drugiej opozycyjnej, która dążyła do usunięcia tych spraw, a religię katolicką uznawała za panującą, zaś w artykule chłopskim upierała się przy wprowadzeniu do niego *les propriétaires legitimes*. Wydaje mi się, że gdyby do późniejszej konstytucji weszły te sprawy, to wówczas uznanie dla niej w Polsce i świecie byłoby daleko większe i słuszniejsze. Przecież takie np. wysunięcie na czoło i uznanie religii katolickiej za panującą i upieranie się przy tym w kraju różnoreligijnym, mimo wszystko nie było zbyt polityczne i mogło przy różnych planach potemkinowskich okazać się doskonałą wodą na młyn dla obcych potęg, które wygrywały różnice religijne, jak tylko mogły. Widać, że Stanisław August, dyktując projekt Linowskiemu, liczył się więcej z zachowawczymi poglądami szlachty, niż niektórzy z wtajemniczonych opracowujących projekt przyszłej Ustawy Rządowej, zanim król przystąpił do tajnych narad.

Gdyby Rostworowski przed pisaniem swych uwag zaznajomił się z moim referatem wygłoszonym na Zjeździe PTH w 1930 r., to wówczas doszedłby może do przekonania, że chociaż nie daję przypisków, opieram się na korespondencji Piattolego, która uległa zniszczeniu. Twierdzenia moje opieram na przebadaniu odpowiedniego materiału. Tak się ma też historia z listem anonimowym, pisanym 7 maja 1791 do Szczęsnego Potockiego. Po przebadaniu dalszej korespondencji tego samego informatora doszedłem do przekonania, że list ten z 7 maja napisał Onufry Orłowski. Rostworowski pragnie podważyć to moje stwierdzenie w dosyć dziwny sposób, pisząc: „Zastanawia, że ów korespondent pisze o wystąpieniach Orłowskiego w sejmie w trzeciej osobie“ (s. 736) i na poparcie tego przytacza w przypisku wyjątek z tego listu, zaopatrując go uwagą: „Analiza filologiczna przemawiałaby za autorstwem kogoś z licznej grupy opozycyjnych posłów wołyńskich“ (s. 736). Otóż za podstawę do wysunięcia takiego przypuszczenia służy Rostworowskiemu właśnie to, że Orłowski pisze w tym liście o sobie w trzeciej osobie. Przecież w pierwszej osobie ten korespondent nie mógł pisać, jeśli listu nie podpisał i chciał ukryć swoje nazwisko. Pragnął zaś przy tym popisać się przed Szczęsnym ze swej gorliwości w sejmie i dlatego o sobie pisze w trzeciej osobie. Korespondent zastosował całkiem prymitywny chwyt powszechnie wówczas używany w anonimowej czy tajnej korespondencji. Poruszam tę sprawę ze względów metodycznych, albowiem w tym wypadku takie czy inne nazwisko korespondenta nie zmienia istoty rzeczy.

II

Poglądy Ossowskiego wyrażone w „Radzie“, poprzedzającej właściwy projekt jego „O urządzeniu starostw“, są ważne dla poznania zasad zawartych w Konstytucji Ekonomicznej. Określenie czasu napisania projektu „O urządzeniu starostw“ jest istotnym zagadnieniem, albowiem zależnie od tego można przypuścić, jak to czynię, że projekt „O urządzeniu starostw“ wpływał na redakcję artykułu chłopskiego Konstytucji 3 maja, albo też, jak pragnie tego dowieść Rostworowski, mogłoby w tym wypadku „wchodzić w grę jedynie oddziaływanie Ustawy Rządowej na projekt Ossowskiego, a nie na odwrót“ (s. 736).

Sam tekst projektu „O urządzeniu starostw“ wskazuje, że został on napisany na wiosnę 1791 r. przed uchwaleniem Ustawy Rządowej, czemu nie przeczą bynajmniej przytoczone przez Rostworowskiego przykłady, bo drobne wstawki nawiązujące do późniejszych uchwał mogły być wprowadzone w czasie korekty. Dziwną bowiem jest rzeczą, że Ossowski nawiązujący w tekście do praw świeżo zapadłych (o sądach sejmowych) ani słowem nie nawiązuje do samej Ustawy Rządowej, chociaż o takie powiązanie upomina się sam tekst. I tak np. na stronie D, Ossowski pisze: „skoro zaś okaże się ten nowy stan rzeczy w kraju naszym, lud rozmaitego przemysłu z obcych narodów szukać u nas będzie nowej dla siebie ojczyzny, gdy w niej będzie mógł znaleźć pomyślność“. Gdyby projekt „O urządzeniu starostw“ powstał, tak jak twierdzi Rostworowski, w drugiej dekadzie czerwca 1791 r., to w tym wypadku Ossowski powinien był nawiązać do artykułu Ustawy Rządowej. Przytaczane przez Rostworowskiego słowa Stanisława Augusta nie tylko nie zaprzeczają, ale potwierdzają moje przypuszczenie. Król przecież wyraźnie pisze: „Nie spieszył się Ossowski z podaniem rady swojej i projektu względem starostw sejmującym Stanom, czekał aż Konstytucja 3 maja uchwalona zostanie“ (s. 737)¹⁵. Te słowa można wprawdzie interpretować, że odnoszą się one do późniejszego ogłoszenia drukiem tekstu, ale w każdym razie nie do jego napisania. Dokładniejsze wniknięcie w tekst wskazuje na co innego, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę silne zaangażowanie się króla po stronie właścicieli starostw. Przecież król w liście do Tyszkiewicza, hetmana polnego lit. w połowie marca 1791 r. pisał: „Co mogę, czynię dla ratunku starostw, ale sam jeden nie mogę przepierać zapędu, jaki się objawia w tej materii ... bo *tandem* jedem wszystkiemu nie dam rady przy najlepszej chęci i przy największym staraniu“ (Dihm, s. 98, 99). Z tego właśnie emocjonalnego podejścia króla do sprawy starostw pochodzą przecież późniejsze wymówki króla pod adresem Ossowskiego, że „nie spieszył się“ z podaniem rady swojej, lecz „czekał aż Konstytucja 3 maja uchwalona zostanie“. Te słowa króla z „Obrony“ nabiorą dopiero właściwej barwy i sensu, jeśli przyjmijemy, że Ossowski mając już napisany projekt o starostwach na wiosnę 1791 r. „nie spieszył się“ z podaniem jego, lecz „czekał“ na uchwalenie Konstytucji 3 maja, więc widocznie według niego i Kołłątaja na dogodniejszą porę. Tymczasem dla króla mogła się wydawać dogodniejszą porą wiosna 1791 r., gdy cała opozycja z obrońcami posiadaczy starostw była w komplecie przed wyjazdem do domu na święta wielkanocne. Takiego dogodnego kompletu dla tej sprawy posiadacze starostw i ich poplecznicy nie mogli potem zebrać wobec usunięcia się wielu posłów od obrad.

Drugim ważniejszym argumentem przeciw hipotezie Rostworowskiego jest niemożliwość napisania i wydrukowania projektu „O urządzeniu starostw“ w ciągu 10 czy 11 dni. Trudno jest przyjąć twierdzenie Rostworowskiego, że „prace nad nowym

¹⁵ Z tego też tekstu pośrednio wynika, że Ossowski był wciągnięty w tajne przygotowanie Ustawy Rządowej. Inaczej bowiem nie mógłby czekać na jej uchwalenie.

projektem o starostwach podjął Ossowski w drugiej dekadzie czerwca w związku z wyłonieniem deputacji i uwzględniając między innymi postulat Branickiego“ (s. 739). Jeśli przyjmiemy za Rostworowskim, że drukiem doręczonym królowi przez Piattolego 22 czerwca 1791 był projekt „O urządzeniu starostw“, to wówczas trudno to wszystko pogodzić w czasie.

Ogłoszenie w „Gazecie Warszawskiej“ w 24 dni później dane przez Księgarnię Grölla o sprzedaży projektu Ossowskiego „O urządzeniu starostw“ wyklucza prawie, ażeby dziełkiem, o którym jest mowa w liście Piattolego do króla z 22 czerwca była Konstytucja Ekonomiczna. W tym wypadku zgadzam się z Rostworowskim. Ale nie mogę przyjąć przypuszczenia jego o czasie napisania tego projektu. Przecież napisanie takiego obszernego i trudnego projektu, składającego się z „Rady“ na 16 stronach *in quarto* i 35 artykułów na połowie 26 stron *in quarto* wymagało dłuższego czasu. Autor mający ustaloną sławę, o którą dbał, jak to wynika z listu Ossowskiego do Kołłątaja z 13 września 1791, nie mógł dać byle czego i skreślić projektu na kolanie. Gdyby nawet przyjął, że zdołał to napisać w kilku dniach, to tylko parę dni zostawałoby na druk, co jest niemożliwe. Rostworowski jest w tym wypadku niezgodny sam ze sobą, jeśli w innym miejscu swych uwag o tym samym Ossowskim tak pisze: „Z listu Ossowskiego do Kołłątaja odnosi się wrażenie, że był to człowiek interesu, a nie pióra [podkreślenie — J.D.], jako autor debiutował dobiegając pięćdziesiątki, zaprzątnięty sprawami Protą Potockiego, pisał z trudem...“ (s. 732).

Jest dla mnie zagadką, jak to pisanie z trudem pogodził autor z późniejszym twierdzeniem, z którego wynika, że Ossowski w 10 dniach uporał się z napisaniem i wydrukowaniem projektu. Ponieważ to jest niemożliwe, trzeba przyjąć moje przypuszczenie (zgodne zresztą z wypowiedzią króla), że projekt Ossowskiego „O urządzeniu starostw“ powstał na wiosnę 1791 r. przed ukończeniem projektu Ustawy Rządowej. Trzeba też brać pod uwagę przy tym, że oddanie tak ważnego projektu do druku musiało być poprzedzone zaakceptowaniem go przez innych, podobnie jak to było z Ustawą Rządową. Tego wszystkiego nie da się uczynić w paru dniach. A trzeba przy tym nie zapominać, że w tej właśnie dekadzie czerwca, jak wiemy to z listu Kołłątaja do Śniadeckiego, Ossowski opracowywał Konstytucję Ekonomiczną (Dihm, s. 251). Wobec tego można przyjąć, że w drugiej dekadzie czerwca w czasie druku, zapewne przy korekcie dopiero zostały wprowadzone drobne wstawki, sam zaś projekt powstał daleko wcześniej.

Pisząc o możliwościach wpływu tekstu projektu „O urządzeniu starostw“ na Ustawę Rządową przypuściłem, że projekt ten był znany Kołłątajowi i Małachowskiemu. Wobec późniejszego ogłoszenia go drukiem (z końcem czerwca) należy przypuścić, że był on znany przywódcom sejmowym, związanym z Ossowskim, z rękopisu. Łączy się z tym sprawa wczesnego wtajemniczenia Ossowskiego w prace przygotowawcze nad Ustawą Rządową. Rostworowski kwestionuje to uważając, że argument mój w oparciu o list Kołłątaja do Strassera z 11 września 1792 jest niewystarczający, albowiem z niego wynika, „że w bliżej nieokreślonym czasie [podkreślenie — J.D.] Ossowski został poinformowany o losach ostatniego projektu króla — Linowskiego“ (s. 735). Czy w liście Kołłątaja do Strassera ten czas poinformowania Ossowskiego jest rzeczywiście tak „bliżej nieokreślony“, jak to twierdzi Rostworowski? Kołłątaj m.in. pisze do Strassera, że król chce się „ratować ofiarą tych, których mieni być autorami Konstytucji, a przecież i WPanu i JKs. Ossowskiemu najlepiej jest wiadomo, że oryginał tej Konstytucji był podany od króla, król oddał JP. Potockiemu, P. Potocki marszałkowi sejmowemu, marszałek sejmowy mnie, a ja przez WPana komunikowałem go wprzód P. Essenowi, dopiero

potem do poprawy onego przystąpiłem“¹⁶. Ze słów Kołłątaja wynika wyraźnie, że Ossowski był równie dobrze poinformowany o tajnych pracach nad Konstytucją, jak Strasser, który mógł komunikować ten projekt Essenowi z początkiem kwietnia 1791 r., jeśli nie wcześniej. Gdy jednak Ossowski wiedział o tym najlepiej, to biorąc pod uwagę jego bardzo ściśle powiązania z Kołłątajem można chyba przypuścić, że wcześniej został powiadomiony czy wciągnięty do tych tajnych prac nad przygotowaniem i przeprowadzeniem w sejmie Konstytucji 3 maja. Gdyby tak nie było, to trudno sobie wyobrazić, aby jemu właśnie powierzono w kwietniu 1791 r. przed uchwaleniem Konstytucji 3 maja opracowanie Konstytucji Ekonomicznej, która m.in. miała uzupełnić ogólnikowy artykuł chłopski w przyszłej Ustawie Rządowej.

Chociaż moja hipoteza o możliwości ukazania się drukiem Konstytucji Ekonomicznej okazała się błędna, wobec wspomnianego ogłoszenia w „Gazecie Warszawskiej“, należy stwierdzić, że nie przesądza to w niczym samego istnienia Konstytucji Ekonomicznej. Równocześnie ogłoszenie drukiem projektu „O urządzeniu starostw“ z końcem czerwca, w przeddzień limity sejmowej, wskazuje, że te ogólne zasady, zawarte głównie w Radzie, były nadal aktualne, zatem słusznie można się było oprzeć na nich przy próbie odtworzenia niektórych zasad Konstytucji Ekonomicznej. Oczywiście należy jeszcze szukać wyjaśnienia, co miał na myśli Kołłątaj w swej mowie z 28 czerwca, gdy wyraźnie stwierdzał: „Widziałem do tego celu przygotowane pismo JMci ks. Ossowskiego, czytałem go z uwielbieniem i najwyższą wdzięcznością, życzę go narodowi z przekonania, iż sprawi powszechnie całej Polski szczęście, radzę, aby do podania onego autor szanowny był zachęconym i wezwanym“¹⁷. W tym wypadku nie mogło to odnosić się do projektu Ossowskiego „O urządzeniu starostw“, bo przecież Kołłątaj w poprzedzającym zdaniu wyraźnie powiedział: „... spodziewać mi się należy, że deputacja do umorzenia skarbowego niedostatku wyznaczona nie przestanie na czasowym potrzeb Rzeczypospolitej zaradzeniu, lecz koniecznie starać się będzie przynieść projekt cały gospodarstwa publicznego“¹⁸. I takim właśnie całym projektem było według Kołłątaja przygotowane pismo Ossowskiego, którym mogła być tylko Konstytucja Ekonomiczna. Tutaj przecież Kołłątaj wyraźnie podsuwa Konstytucję Ekonomiczną deputacji do umorzenia skarbowego niedostatku i wyraźnie przeciwstawia czasowym potrzebom Rzeczypospolitej potrzeby ogólne, wynikające ze złego urządzenia gospodarstwa publicznego. Deputacja nie powinna więc według Kołłątaja poprzestać tylko na połataniu czasowego niedostatku skarbowego, ale starać się i to koniecznie o przyniesienie projektu całego gospodarstwa publicznego. Nie przeczy temu list Ossowskiego z 13 września 1791, tylko trzeba go poprawnie interpretować. Rostworowski zastanawiając się nad tym tak pisze: „Stąd powstaje trudność w odgadnięciu, co miał na myśli Kołłątaj, mówiąc 28 czerwca o przygotowanym piśmie Ossowskiego. Jak wiemy, Konstytucja Ekonomiczna ani wówczas, ani potem przygotowana nie była“ (s. 745). Tej trudności Rostworowski nie rozwiązuje. Oto jak brzmi wyjątek listu Ossowskiego do Kołłątaja z 13 września 1791 przytoczony przez Rostworowskiego (list ten sygnalizowałem na s. 282, a omawiam go dokładnie w czwartej części mej pracy, pozostającej w rękopisie). Ossowski skarżąc się Kołłątajowi na liczne zajęcia i chorobę, m.in. pisze, że mu „nie zostaje czas wolny i umysł spokojny do zajęcia się myślami innymi i ukończenia tak dawno zaczętego dzieła Konstytucji Ekonomicznej. Jednakże w wolnych od innego zatrudnienia chwilach rozprzestrzeniam coraz więcej myśli moje, które na koniec gdy już

¹⁶ Hugo Kołłątaj do bar. Strassera 11 września 1792, *Listy H. Kołłątaja t. I*, Poznań 1872, s. 27.

¹⁷ Mowa H. Kołłątaja z 28 czerwca 1791, *Kuźnica Kołłątajowska. Wybór źródeł*, oprac. B. Leśnodorski, Wrocław 1949, s. 160—174.

¹⁸ Tamże.

koniecznie potrzeba będzie, popiszę jak wydołam i zawczasu czynię w przedsięwzięciu moim ofiarę miłości własnej, będąc gotowym oddać chociażby prosto spod pióra niedotartą jeszcze robotę i w której żądałbym sam wiele poprawić, używszy wolniejszego rozmysłu“ (Rostworowski, s. 733). Oto jak ten tekst, związawszy go z dalszym ciągiem listu Ossowskiego zinterpretował Rostworowski: „A więc pod koniec limity sejmowej — pisze — w związku z mającymi zapaść uchwałami, dotyczącymi się skarbowości, Kollątaj wzywał Ossowskiego, aby przywiózł do Warszawy rękopis dawno zaczętego dziełka Konstytucji Ekonomicznej; Ossowski zaś owo »dziełko« miał jedynie w »rozprzestrzenionych myślach«, liczył się z potrzebą uzupełnienia projektu o starostwach i interesował się sprawą funduszów kościelnych, w której to sprawie, jak wiemy, zapowiedział podanie osobnego projektu“ (Rostworowski, s. 744).

Otóż Rostworowski zmienia tutaj całkowicie istotny sens, dostosowując interpretację do błędnie postawionej tezy. W tym liście każde słowo ma swoje znaczenie tym bardziej, że jest to na razie przynajmniej jedyny dokument pochodzący wprost od Ossowskiego, a mówiący o opracowaniu przez niego Konstytucji Ekonomicznej. To świadectwo Ossowskiego jest przecież ważniejsze i pewniejsze, niż wszystkie hipotezy i domysły. Dla naszych rozważań sprawa ta jest istotna i należy ją łączyć razem z oświadczeniem Kollątaja, wypowiedzianym w sejmie 28 czerwca, że widział „przygotowane pismo“ Ossowskiego, „czytał go z uwielbieniem“, „życzył“ go narodowi i radził, aby Ossowski był „zachęcony i wezwany“ do przedłożenia go. Te słowa Kollątaja, jak też list Ossowskiego z 13 września 1791, pozwoliły mi przypuścić, że 28 czerwca istniał już wydrukowany w paru egzemplarzach projekt Konstytucji Ekonomicznej. Rostworowski, wykazawszy niesłuszność tej hipotezy, oparł dalsze swoje wywody na zupełnie błędnym założeniu, że projekt Konstytucji Ekonomicznej Ossowskiego nie istniał ani 28 czerwca, ani 13 września 1791, jeśli wyraźnie pisze, że Ossowski „owo dziełko miał jedynie w rozprzestrzenionych myślach“ [podkreślenie — J.D.] (s. 744). Tymczasem Ossowski najwyraźniej pisze w liście do Kollątaja z 13 września 1791, iż mu „nie zostaje czas wolny i umysł spokojny do zajęcia się myślami innymi i u k o Ń c z e n i e m [podkreślenie — J.D.] tak dawno zaczętego dziełka Konstytucji Ekonomicznej“. Z listu Onufrego Orłowskiego wiemy, że Ossowski pracował nad Konstytucją Ekonomiczną już w drugiej połowie kwietnia 1791 r. Na widoczne ponaglenia Kollątaja w liście nam nie znanym o przyspieszenie ukończenia dziełka Konstytucji Ekonomicznej Ossowski odpowiada z pewnym zniecierpliwieniem: „Gdy już koniecznie trzeba będzie, popiszę jak wydołam“. To „jak wydołam“ nie może świadczyć o jakiejś nieudolności Ossowskiego, czy o powątpiewaniu przez niego we własne siły. Wynikło to bowiem z przynaglań Kollątaja i oczywiście oznacza „jak wydołam w tak krótkim czasie“.

Wydaje się, że właśnie w tej wypowiedzi Ossowskiego należy szukać wyjaśnienia odmiennych zapatrywań u niego i u Kollątaja na istniejącą nadal możliwość przeprowadzenia w sejmie Konstytucji Ekonomicznej. Widać, że Kollątaj wygłaszający jego pochwałę przed samą limitą sejmową i teraz przynaglający go w czasie limity do ukończenia Konstytucji Ekonomicznej, nie stracił jeszcze nadziei na jej przeprowadzenie przez sejm. Ossowski widocznie mniej optymistycznie ocenił sytuację i nie spieszył się z jej ukończeniem w Machnówce. Wobec przynaglań Kollątaja gotów jest jednak ustąpić, czyniąc przy tym ofiarę miłości własnej, co może świadczyć o pewnym krytycyzmie autora i przywiązywaniu przez niego wielkiej wagi do tego co pisał. Oczywiście ta „niedotarta jeszcze robota“ to nie samo zakończenie, ale całe dzieło Konstytucji Ekonomicznej, w którym „żądałby sam wiele poprawić używszy wolniejszego rozmysłu“¹⁹. Gdyby w chwili pisania tego listu nie istniało

¹⁹ M. Ossowski do Kollątaja, 13 września 1791, rkps PAN 196, s. 247.

na papierze dziełko Konstytucji Ekonomicznej“, to przecież Ossowski nie mógłby „żądać“ dokonania w nim poprawek.

Jeśli weźmiemy pod uwagę takie słowa czy zwroty, jak „na koniec“, „koniecz- nie“, „prosto spod pióra“, „gotowym oddać niedotartą jeszcze robotę“, to widać, że to przynaślanie Kołłątaja w liście do Ossowskiego o pospieszenie się z ukończeniem Konstytucji Ekonomicznej musiało być dosyć mocne. Świadczy o tym i dalszy ciąg listu Ossowskiego, w którym pisze: „Pośpiech mój do Warszawy zawisł jeszcze po- niekąd od domowych okoliczności“, a gdyby Prot Potocki w związku z narodzinami córki był przymuszony opóźnić swój wyjazd do Warszawy, „tedy — pisze — ja zechcę jego uprzedzić, abym przynajmniej przed samym końcem tego miesiąca mógł stanąć w Warszawie, jeżeli nie uda mi się zdążyć tam około dnia 24 albo 25. Martwiłbym się prawdziwie, gdybyśmy chociaż przypadkiem nieprzejrzany uchylili sposobności przyłożenia się do powszechnego dobra...“²⁰.

Ossowski w liście pisanym do Kołłątaja w trzy dni później nic o tym nie wspo- mina²¹. Do spraw poruszonych w liście z 13 września powraca dopiero w tydzień później w liście pisanym z Machnówki 21 września 1791. List ten jest właściwie tylko uzupełnieniem poprzedniego listu. Kołłątaj otrzymawszy list Ossowskiego z 13 wrześ- nia oczywiście nic nań nie odpisał, ponieważ spodziewał się w myśl jego zapowiedzi przybycia do Warszawy na dzień 24 czy 25 września, a najdalej przed samym koń- cem miesiąca. Widocznie Kołłątaj bardzo przynaślał w ostatnim swoim liście o jak najwcześniejszy przyjazd do Warszawy, a Ossowski musiał dobrze zdawać sobie sprawę, jak każdy dzień jest drogi, jeśli 21 września pisze nowy list z usprawiedli- wieniem dalszej zwłoki przynajmniej o dzień jeden czy dwa, boć przecież zapowiada teraz swój przyjazd „na dzień ostatni tego miesiąca“. Ossowski w tym liście nic nie pisze o dokończeniu Konstytucji Ekonomicznej, ale spodziewa się, że pomimo zwłoki „jednak ja co do rzeczy nie opóźnię“. W każdym razie oba listy Ossowskiego, więc z 13 i 21 września, będące odpowiedzią na jeden list Kołłątaja stanowią pewną całość, traktującą, jak to wyraźnie widać, o tej samej materii, tj. Konstytucji Eko- nomicznej, która właśnie obejmowała „cały układ gospodarstwa krajowego“. Tylko traktując oba listy razem możemy zrozumieć ich pełną treść i wymowę. Tem list Ossowskiego z 21 września mówi też o pośpiechu i przybyciu do Warszawy w dniu 30 września. Należy jeszcze zastanowić się, czy to całe przynaślanie Ossowskiego przez Kołłątaja nie wynikało z chęci ściągnięcia go jako autora projektu do Warszawy na obrady sejmu nad urządzeniem starostw. Dalszy ciąg listu Ossowskiego przeczy temu jednak wyraźnie. Jeśli w trzecim tygodniu obrad sejmu — pisze — „wzięte będą materyje skarbowe i między tymi zacznie się rzecz od projektu urządzenia starostw, dostanie mi się tego szczęścia, że będę mógł przysłuchać się, co będą w izbie sejmowej o tym mówić, a jeżeli wypadnie potrzeba, abym jeszcze co dodał do tego, co napisałem, znajduję się w miejscu do wysłuchania, co będzie ode mnie żądane“²². Z samego tonu i ustosunkowania się Ossowskiego do swego własnego projektu „O urządzeniu starostw“ widać, że to nie była ta ważna materia, dla której wzywał Kołłątaj tak przynaślająco Ossowskiego do Warszawy. Zastanawiając się nad dalszymi materiałami, które przypuszczalnie wejdą pod obrady sejmu, Ossow- ski pisze: „Inne materyje skarbowe zapewne nie umieszczą się w tym jednym tygo- dniu, tak aby z dobrym skutkiem cały układ gospodarstwa krajowego i w szczegól- ności skarbu publicznego mógł nastąpić“²³. Ten „cały układ gospodarstwa krajowe-

²⁰ Ossowski do Kołłątaja, 13 września 1791, rkps PAN 196, s. 247.

²¹ Ossowski do Kołłątaja, 16 września 1791 z Machnówki, rkps PAN 196, s. 225.

²² Ossowski do Kołłątaja, 21 września 1791, rkps PAN 196.

²³ Tamże.

go“ jest przecież tym samym „projektem całym gospodarstwa publicznego“, o którym mówił Kołłątaj w mowie swej z 28 czerwca. Widać, że Ossowski będąc w Machnówce bardzo optymistycznie zapatrywał się na możliwości rychłego uporania się sejmu ze sprawą starostw. To, jak wiemy, zawiodło go zupełnie i mogło przekonać go o niemożliwości przeprowadzenia przez sejm Konstytucji Ekonomicznej. Że ten cały „układ gospodarstwa krajowego“ pokrywał się z tak długo opracowywanym przez niego dziełkiem Konstytucji Ekonomicznej, wskazuje też częściowo dalszy ciąg listu tego, gdy zwraca się wprost do Kołłątaja: „Znając WPana gorliwość o ulepszenie praw i wszelkich ustaw rządu krajowego i razem wiedząc o jego dobrym rozumieniu i jakiejś mojej znajomości tych rzeczy, które ściągają się do ekonomii politycznej, winienem uspokoić jego troskliwość tym doniesieniem moim o przedłużonym wyjeździe z Machnówki i oraz o mojej nadziei, że trafię jeszcze na czas“²⁴. Oczywiście to „jakiejś“ pisze Ossowski tylko z pozornej skromności, ale sformułowanie tego zdania świadczy o bliskiej współpracy Kołłątaja i Ossowskiego na polu ekonomii politycznej. Jeśli weźmiemy pod uwagę poprzedni list Ossowskiego z 13 września, w którym mówi o zamierzonym ukończeniu Konstytucji Ekonomicznej, to widzimy, że tutaj w liście z 21 września mamy dalszy ciąg mowy o tej samej sprawie. Ossowski pisze przecież, że „trafi jeszcze na czas“, że według niego „porządek rzeczy“ w materiałach wziętych pod obrady sejmowe zdaje mu się „wystawiać pewność jakąś“, że „nadspodziewana zwłoka“ w przyjeździe do Warszawy nie przyczyni się z jego strony jednak do opóźnienia tej „rzeczy“. To wszystko świadczy, że jest tu też mowa o Konstytucji Ekonomicznej. Trudno to wszystko pogodzić z tym co pisze Rostworowski, że poza wzięciem 28 czerwca przez deputację do umorzenia niedostatku skarbowego projektu Ossowskiego za podstawę do urzędzenia starostw „Kołłątaj na najbliższą metę do niczego więcej nie zmierzał“ (s. 747). To, że później rzeczy w sejmie potoczyły się zupełnie inną koleją, niż tego pragnął Kołłątaj, czy przewidywał Ossowski, to już całkiem inne zagadnienie, którym zamierzalem się zająć w innej rozprawie. Kto wie, czy Ossowski nie dotarł jakoś pospiesznie od tak dawna opracowywane „dziełko Konstytucji Ekonomicznej“, jeśli z taką pewnością siebie twierdzi w liście do Kołłątaja: „jednak ja co do rzeczy nie opóźnię“. Takiemu pośpiesznemu ukończeniu „dziełka Konstytucji Ekonomicznej“ na przynaglanie Kołłątaja nie przeczy też późniejsza wzmianka w mowie Kicińskiego z 12 grudnia 1791. Wydaje się, że to ukończenie dziełka Konstytucji Ekonomicznej miało polegać nie na jakimś dopisaniu ostatnich jego stron, ale na dokonaniu uzupełnień czy poprawek w napisanym już tekście. O tego rodzaju ukończeniu może świadczyć to „rozprzestrzenianie coraz więcej myśli“ przez Ossowskiego, jak też mowa w liście o „niedotartej robocie“, którą gotów jest oddać „choćaby prosto spod pióra“ w razie koniecznej potrzeby. W takiej to właśnie „niedotartej robocie“ żądałby jeszcze — jak pisze — „wiele poprawić, używszy wolniejszego rozmysłu“²⁵. Taki sposób „ukończenia“ dziełka Konstytucji Ekonomicznej dałby się też pogodzić z tym, co Pius Kiciński mówi o „jednym wybornym rękopisie“ nad „którym *actu* pracuje gorliwy i światły mąż Jks. Ossowski“. Kiciński powiadał, że „życzyć należy dla pożytku powszechności, aby to dzieło jak najprędzej mogło być dokończzone“. Jest to mowa z 12 grudnia 1791, gdy wobec przeciągających się obrad nad projektem „O urządzeniu starostw“ mógł Ossowski dojść do przekonania, że nie da się już przeprowadzić przez sejm Konstytucji Ekonomicznej w pierwotnym brzmieniu.

Ossowski swoim projektem „O urządzeniu starostw“ narobił sobie wielu wrogów, jak to wiemy z jego korespondencji z wiosny 1792 r., a król też miał z tego

²⁴ Ossowski do Kołłątaja, 21 września 1791, rkps PAN 196.

²⁵ Ossowski do Kołłątaja 13 września 1791, jak wyżej.

powodu nie małe do niego pretensje, jak o tym wyraźnie świadczą odpowiednie ustępy z „Obrony“ Stanisława Augusta. Możliwe, że po przybyciu do Warszawy zabrał się na nowo do „niedotartej“ roboty i by dogodzić „miłości własnej“ rozprze-strzeniał myśli swoje, uzupełniając dawne dziełko. Wyłuszczał w nim teraz obszernie swoje myśli i dawne dziełko rozrastało się do dzieła, jak je określa Pius Kiciński, który miał rękopis w rękę i cytował z niego wyjątki. To dopiero dzieło można będzie traktować już nie jako projekt Konstytucji Ekonomicznej, ale jako rozprawę, na co częściowo wskazuje też przytoczony przez Kicińskiego tekst Ossowskiego.

Rostworowski oparłszy się na błędnym założeniu, że Ossowski miał owe dziełko Konstytucji Ekonomicznej „jedynie w rozprze-strzenionych myślach“, nie mógł oczywiście odpowiednio zinterpretować listu Ossowskiego z 21 września 1791. Według niego cały pomysł uchwalenia Konstytucji Ekonomicznej, o czym świadczy niezbitcie list Kołłątaja do Jana Śniadeckiego, mógł być „śladem jakiejś przelotnej i rychło porzuconej myśli“ (s. 745), czy też można to planowane dziełko Konstytucji Ekonomicznej rozumieć „jedynie jako wytyczne programowe i źródło inspiracji do poczynañ ustawodawczych na dalszą metę, a więc jako zamierzenie o charakterze w zasadzie publicystycznym“ (s. 746).

Takie przypuszczenie może się odnosić jedynie do niedokończonego rękopisu, który czytał Kiciński. Omawiane zaś listy Kołłątaja i Ossowskiego, poprawnie zinterpretowane wskazują, że „dziełko Konstytucji Ekonomicznej“ to projekt do prawa, które Kołłątaj pragnął po limicie sejmowej przeprowadzić przez sejm i dlatego tak gorąco wzywał Ossowskiego nie tylko do ukończenia dziełka Konstytucji Ekonomicznej, ale i do przybycia do Warszawy. Nachodzą wprawdzie Rostworowski pewne wątpliwości co do słuszności jego interpretacji tekstu, ale ostatecznie stwierdza, że „nie powinien nas wprowadzić w błąd list Ossowskiego z 21 września“ i dochodzi do przekonania, że „ów cały projekt gospodarstwa krajowego ... nie mógł być czym innym, jak pokłosiem prac deputacji, która według brzmienia konstytucji z 9 czerwca miała rozpatrzyć się w rozchodach i dochodach skarbowych“ (s. 745). Twierdzenie Rostworowskiego jest wyraźnie sprzeczne z listami Kołłątaja i Ossowskiego, bo gdyby Konstytucja Ekonomiczna miała być tym pokłosiem tylko, to wówczas nie obejmowałaby dalszych reform chłopskich, o czym pisał wyraźnie Kołłątaj do Śniadeckiego, i w takim też wypadku Kołłątaj nie przynaglałby tak bardzo Ossowskiego do kończenia dziełka Konstytucji Ekonomicznej, Ossowski zaś nie spieszyłby się tak bardzo do Warszawy i nie usprawiedliwiał osobnym listem dwudniowej zwłoki w przyjeździe. Równocześnie wyraźne stwierdzenie przez Ossowskiego w liście z 13 września 1791, że przynaglany „popisze jak wydoła“ i zajmie się ukończeniem „tak dawno zaczętego dziełka Konstytucji Ekonomicznej“ wskazuje wyraźnie, że to dziełko Konstytucji Ekonomicznej jest tym samym, nad którym pracował Ossowski z Kołłątajem w drugiej połowie kwietnia 1791 i o którym pisał Kołłątaj do Śniadeckiego w końcu maja czy początku czerwca, i tym samym, o którym mówił Kołłątaj szeroko w swej mowie z 28 czerwca, i wreszcie tym samym, o które przynaglał Kołłątaj Ossowskiego, gdy zamyślał je przeprowadzić przez sejm po limicie. Tych rzeczy nie da się rozdzielić. Zmiany, jakie zaszły w sytuacji wewnętrznej i zagranicznej w czasie limity zadecydowały ostatecznie o tym, że nowa rzeczywistość okazała się trudniejsza, niż ją oceniał Kołłątaj pod koniec limity, co uniemożliwiło zrealizowanie jego pierwotnych zamierzeń.

Rostworowski występując jako *advocatus diaboli* przy wprowadzeniu Konstytucji Ekonomicznej, Michała Ossowskiego i Adama Smitha do naszych dziejów ostatnich lat dawnej Rzeczypospolitej, spełnił gorliwie swoje zadanie, przyczyniając się do umocnienia całej sprawy Konstytucji Ekonomicznej tak dalece, że

obecnie żaden już chyba szamujący się historyk nie zechce przeczyć jej istnieniu, jak to jeszcze do niedawna się zdarzało.

Rostworowski w Ossowskim dopatrywał się tylko „kunktatora nad kunktatorami“, businessmana czy „eklektyka“, jeśli chodzi o jego poglądy ekonomiczne. Nie brał pod uwagę, że eklektyzm Ossowskiego wynikał z chęci dostosowania poglądów głoszonych przez Smitha do warunków polskich i że tego rodzaju eklektyzm wymagał oryginalnych i twórczych przemyśleń i sformułowań. Tymczasem Rostworowski, dążąc do obniżenia rangi Ossowskiego, nawet ten jedyny wyjątek znany nam z Konstytucji Ekonomicznej dzięki Piusowi Kicińskiemu, potraktował dosyć lekceważąco, starając się wykazać, że właściwie nic nowego Ossowski nie napisał. Przytoczymy ten jedyny wyjątek z Konstytucji Ekonomicznej bez opuszczeń, aby wykazać, że tekst jest ważny i mówi daleko więcej, niż to podsuwa nam Rostworowski. Cytat z pracy Ossowskiego poprzedził Kiciński stwierdzeniem, że „praca ludzka sama tylko wzbogaca narody“. Dalej Kiciński przytacza tekst Ossowskiego z Konstytucji Ekonomicznej: „Praca ludzka jest to ta dzielna i prawie niejako twórcza siła, która i z źródeł przyrodzenia wyprowadza nieprzebrane dostatki i w rozmaitych rodzajach sztuki przysposabia wszelkie używane towary i w handlu ułatwia narodom odbyt i nabywanie wzajemnych potrzeb. Od pracy zawisła możliwość, szanowność i niepodległość narodu. Praca fizyczna zmysły i władze ciała obejmuje, a praca moralna, do której władze duszy: rozum, pamięć i wola ludzka dzielnie się przyskładają, nieskończenie doskonalszymi czyni owoce pierwszej. Tych to władz połączenie przymusiło bydła do pomocy człowieka pracującego, przymusiło nawet same żywioły do posłuszeństwa ludziom“ (s. 754)²⁶.

To wszystko, co napisałem w pracy, starając się odtworzyć zasady Konstytucji Ekonomicznej, nie jest w niczym sprzeczne z rozważaniami Ossowskiego. Wysunięcie pracy przez Kicińskiego na samo czoło i przytoczenie właśnie fragmentu o pracy z Konstytucji Ekonomicznej świadczy, że dla tych „sekciarzy“ — tak Ossowskiego jak i Kicińskiego — Smith był mistrzem, z którego dzieł czerpali natchnienie i zasady. Niedarmo przecież Smith swój wstęp do „Bogactwa narodów“ zaczyna właśnie od słów: „Roczna praca każdego narodu jest funduszem, który zaopatruje go we wszystkie rzeczy konieczne i przydatne w życiu“²⁷. U Ossowskiego, podobnie jak u Smitha, pojęcie pracy „nie sprowadza się do jakiegoś jednego rodzaju pracy jak np. u fizjokratów“²⁸, lecz to zagadnienie Ossowski ujmuje szeroko, poświęcając wiele miejsca podziałowi pracy i znaczeniu tego w stosunkach polskich.

Przechodząc do omówienia drugiego fragmentu przytoczonego przez Kicińskiego z Konstytucji Ekonomicznej Ossowskiego, należy zaznaczyć, że Kiciński poprzedził ten tekst krótkim wprowadzeniem, niesłusznie opuszczonym przez Rostworowskiego, albowiem ono wiąże się ściśle z dalszymi twierdzeniami Ossowskiego i nadaje temu fragmentowi właściwy sens, podobnie jak i jego zakończenie. „Czas jest Najjaśniejsze Stany, żeby w tym odrodzeniu Polski bez względu na osoby — mówił Kiciński — każde próżniactwo i każda żebraniina w jakichkolwiek ludziach zdrowych i do pracy sposobnych były uznawane — jak w rzeczy samej są²⁹ — za ciężar społeczeństwa i za ohydę ludzkości. A na to miejsce wszelka użyteczna praca, czyli to w wyższym stopniu podług wyższego usposobienia przez edukacją i majątek, czyli w niższym podług nieudolności ze strony wychowania lub majątku, żeby sama tylko

²⁶ Mowa Kicińskiego z 12 grudnia 1791.

²⁷ A. Smith, *Bogactwo narodów* t. I, b.m.w. 1954, s. 3.

²⁸ A. Smith, *Bogactwo narodów*, przedmowa S. Żurawickiego, s. XIX.

²⁹ Wtrąca Kiciński.

zyskiwała winny szacunek i sprawiedliwe względy. To powinno być³⁰ początkowe prawidło powszechnego sposobu myślenia w narodzie³¹, który chce być bogatym, rządym i szanownym“³².

Najpierw należy podkreślić, że Kiciński swoim wprowadzeniem nie tylko wiąże silnie tekst Ossowskiego z tym odrodzeniem Polski, jakie dokonało się dzięki Konstytucji 3 maja, ale wskazuje nadto, że to, co przytoczył dalej z Konstytucji Ekonomicznej o pracy, ma odgrywać istotną rolę w dalszym pogłębieniu tego odrodzenia. Główną zasadą, wyznawaną i głoszoną przez Ossowskiego i Kicińskiego i całą „sektę“ smithowską jest to, że praca powinna obowiązywać w państwie wszystkich zdrowych mieszkańców bez żadnych wyjątków, zależnie od sił fizycznych czy umysłowych każdego człowieka. Zgodnie z tym założeniem Ossowski potępia wyraźnie „każde próżniactwo i każdą żebranię“, nie tylko włóczęgów i żebraków, ale „w jakichkolwiek ludziach zdrowych i do pracy sposobnych“. To potępienie próżniactwa i żebraniń wynikało nie tylko z czysto ekonomicznych względów, że tacy stanowią ciężar społeczeństwa, ale i ze względów moralnych, że tacy stanowią „ohydę ludzkości“.

W tym wypadku poglądy Ossowskiego na pracę różnią się wprawdzie od liberalnych poglądów Smitha, uznającego „swobodny przepływ pracy“, ale to wynikało logicznie z odmiennego zupełnie ustosunkowania się obu ekonomistów do ingerencji państwa w sprawy ekonomiczne. Ossowski, tak jak Kollataj i Kiciński, po tej właśnie ingerencji państwa wiele się spodziewał wychodząc widocznie z założenia, że władza państwa jako przemoc jest również potęgą ekonomiczną. Oczywiście mógł Ossowski znać poglądy Condillaca (Rostworowski, s. 753), ale mógł też i nie znać i dojsz do podobnych poglądów, gdy w oparciu o Smitha konkretne warunki polskie zmuszały go do innych rozwiązań, a szczególnie do innego ustosunkowania się do „swobodnego przepływu pracy“. Konstytucja Ekonomiczna nie miała być przecież wykładem ekonomii politycznej, jak to podkreślałam w pracy, ale miała rozwiązywać w konkretnych warunkach polskich konkretne zagadnienia i trudności, aby przyczynić się do dalszego odrodzenia Polski.

Ossowski był realistą i znając doskonale charakter Polaków, a szczególnie mieszkańców Ukrainy, zdawał sobie sprawę, że w ludzie tamtejszym tkwi głęboko nie tylko umiłowanie swobody, ale też chęć przenoszenia się z miejsca na miejsce dla poszukiwania lepszych warunków pracy czy też nowości i przygód nawet. Oczywiście głoszenie swobodnego przepływu pracy groziło dezorganizacją rynku pracy, co w pewnej chwili w 1791 czy 1792 r. mogło okazać się bardzo niebezpieczne dla państwa tym bardziej, że wrogowie reform swoi i obcy czyhali tylko na taki moment. Oczywiście taki swobodny przepływ pracy nie tylko, że był trudny do przeprowadzenia przez sejm szlachecki, ale byłby też wodą na młyn dla starszszlacheckiej opozycji w kraju. Dlatego Ossowski, zostawiając Smitha na boku, musiał inaczej podejść do zagadnienia pracy. Zdecydowały o tym rzeczywistość i codzienna praktyka, a nie obce wpływy.

Rostworowski w przytoczonym fragmencie z Konstytucji Ekonomicznej Ossowskiego doszukał się zapowiedzi tylko „częściowo stosowanego już w Polsce administracyjnego przymusu pracy wobec żebraków i włóczęgów. Co więcej — pisze — można się tu domyślać i wymagania od ludzi majątnych i wykształconych legitymowania się pracą, zapewne nie w postaci przymusu, ale jako warunku awansu“

³⁰ Wtrąca Kiciński.

³¹ Wyjątek z Konstytucji Ekonomicznej Ossowskiego.

³² Słowa Kicińskiego.

(s. 754). Taka interpretacja jest chyba zbytnim zubożeniem tekstu Ossowskiego i skierowaniem sprawy na boczny tor. Chodziło tu przecież wyraźnie o wysunięcie samej zasady, że tylko praca powinna stanowić o wszystkim w państwie i jej należy się nie tylko szacunek, ale i sprawiedliwe względy. To właśnie, jak stwierdzał Ossowski, powinno być „początkowym prawidłem powszechnego sposobu myślenia w narodzie“³³.

To upominanie się Ossowskiego o „sprawiedliwe względy“ odnosiło się głównie do pracy chłopskiej, którą chciał uczynić wydajną przez odpowiedni podział pracy, bodźce ekonomiczne, zapewniając chłopu dorobek i przyznanie większej wolności. Pod tym względem w „Bogactwie narodów“ znajdował Ossowski potwierdzenie słuszności swego stanowiska, szczególnie w wywodach Smitha, że „doświadczenie wszystkich czasów i narodów zdaje się wykazywać, że praca wolnych ludzi jest ostatecznie tańsza niż praca niewolników“³⁴. To właśnie chciał Ossowski wbić w zakute łąby szlacheckie i przekonać je, że od pracy zawisła nie tylko zamożność narodu, ale też jego „szanowność i niepodległość“.

Zastanawiając się nad długimi wywodami Rostworowskiego nie mogę zrozumieć, dlaczego wbrew źródłom historycznym mamy ubożyć nasze dzieje przez pomniejszanie znaczenia i rangi Konstytucji Ekonomicznej. Już samo przecież takie zamierzenie patriotów, aby obok Konstytucji Politycznej z 3 maja 1791 uchwalić również Konstytucję Ekonomiczną, jak też Konstytucję Moralną, należy uznać za niezwykle pomysł, świadczący dobrze o naszej myśli politycznej. Podobnego przecież zamierzenia nie spotykamy w ówczesnym świecie. Nie darmo marszałek Małachowski, pisząc do swego bratanka w Dreźnie o Konstytucji Moralnej, podkreślał z pewną dumą: „pierwsze dzieło będzie, którego żadne prawodawstwo nie miało w udzielnosci“ (Dihm, s. 300).

Nie należy też pomniejszać przy tym zasług naszych gorliwych patriotów takich, jak Hugo Kołłątaj i Ossowski, którzy dostosowując zasady Smitha do warunków polskich, pragnęli w Konstytucji Ekonomicznej dać „cały układ gospodarstwa krajowego“, a przy tym przeprowadzić i dalsze reformy chłopskie. O tym świadczy niezbitnie list Kołłątaja do Jana Śniadeckiego z ostatnich dni maja lub też z początku czerwca 1791 r. Kołłątaj w tym liście pisze wyraźnie, że „zupełna opieka prawną nad rolnikami ułatwi się zapewne następnymi prawami wyrokami. Jako albowiem nie mogliśmy przystąpić do Konstytucyj politycznej pókiśmy sobie losu miast nie zabezpieczyli, tak nie chcąc razem obciążać narodu, woleliśmy tylko położyć ogólną zasadę względem pospółstwa, a wszystkie szczegóły poniższym zostawić opisom. Jeszcze albowiem gotuje się projekt, który nie tylko oświeconej Europie przyniesie ukontentowanie, ale nadto rzetelny pożytek dla kraju naszego. Imć ksiądz Ossowski pisze Konstytucją ekonomiczną, w której to wszystko w prawo ma być zamienione, co jest potrzebnego narodowi rolniczo-pasterskiemu dla jego szczęśliwego bytu i dla jego potęgi. Konstytucja ta na trzy dzielić się będzie rozdziały: na dobroczynność natury, na pracę ludzką i na nakłady, jako trzy istotne źródła bogactw i mocy krajowej.

W pierwszym rozdziale będą prawa urządzające i zabezpieczające wszelką własność, w drugim dające opiekę i cześć wszelkiej pracy ludzkiej, a oraz przepisujące prawidła względem umowy między właścicielami gruntu i ludem osiadłym na roboczną lub czynszową. Tam to dopiero wyjaśni się, cośmy chcieli rozumieć przez opiekę prawa i rządu dla pospółstwa

³³ Mowa Kicińskiego z 12 grudnia 1791.

³⁴ A. Smith, *Bogactwo narodów* t. I, s. 104.

[podkreślenia — J. D.] i ufam, że każdy takową gradacją uzna być potrzebną, bo i na to mieć wzgląd należy, aby zbyt wielu wyobrażeniami razem nie obciążać narodu dobrego i tak słodkiego pomimo wielu nowości diametralnie dawnym uprzedzeniom przeciwnych...“³⁵. Z listu tego wynika, że Konstytucja Ekonomiczna opracowywana przez Ossowskiego w lecie 1791 r. miała według pierwotnych zamierzeń patriotów zostać zamieniona w „prawo“.

³⁵ Kollątaj do Jana Śniadeckiego, Bibl. Jag. rkps 5524. Jest to odpowiedź Kollątaja na list Jana Śniadeckiego z 21 maja 1791. *Korespondencja Jana Śniadeckiego* t. II, wyd. M. Ch a m c ó w n a, Wrocław 1954, s. 74.